

**Ceny Kurjera**

**we Lwowie.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
**Za granicą.**  
 Kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

**Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.**

**Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.**

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

**Nekrologja** lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

**Reklamy** w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

|  |  |   |  |  |
|--|--|---|--|--|
| <p><b>Rzymo-katolickie</b><br/>                 Dziś: Znalezienie św. +<br/>                 Jutro: Florjana.<br/>                 Pojutrze: Piusa V. pap.</p> | <p><b>Grecko-katolickie:</b><br/>                 Januaria.<br/>                 Fteodora.<br/>                 Heorhya m.</p> | <p><b>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA</b><br/>                 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p> | <p><b>KALENDARZ MYŚLIWSKI.</b> Wolno polować na<br/>                 drobie, pardwy, słonki, ciętrzewie, guszcze i ptakwo wodne<br/>                 i biotne w ogólnosci.</p> | <p>Wschód słońca o 4 g. 45 m.<br/>                 Zachód „ o 7 g. 09 m.<br/>                 Barometr 756. Pogoda niepewna.</p> |
|--|--|---|--|--|

**Czas odnowić przedpłatę!**

**Prenumerata wynosi:**

**w miejscu** miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.  
**na prowincji** miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.80.  
 Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi  
 asybywać mogą **Nowe Mody.**

Warszawskie „**Echo muzyczne, teatralne i artystyczne**” dla prenumeratorków Kurjera Lwów. w miejscu  
 miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; **na prowincji**  
 miesięcznie 92 ct., kwartalnie 2 złr. 76 ct.

**Dostawy dla armji.**

Rozpuszczono wieść, że świeżo zawiązała się druga spółka szewców lwowskich w celu starania się o dostawy dla wojska i że do tejże przystąpiło 72 szewców lwowskich, zaś skóry dostarcza dla niej p. Wawrzyniec Wiszniewski. Niestety prócz I. galic. Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armji, w sądzie zaprotokołowanego, żadna inna spółka nie istnieje. Towarzystwo to otrzymało dostawę 8200 par trzewików i robót rymaryskich na 3700 zł. na rok 1892 i rozpoczęło już roboty przygotowawcze. W tym celu udał się dyrektor B. Mikuliński przed tygodniem za zakupnem skór, z których część już do Lwowa przybyła. Równocześnie członkowie Towarzystwa zgłosili się po roboty w takiej liczbie, iż możnaby trzy razy tyle wykonać co otrzymano. Owych 72 szewców lwowskich wniosło ofertę każdy z osobna, i każdy z nich otrzymał po 38 par, atoli nie będąc w stanie złożyć kaucji, udali się do Towarzystwa o pomoc. Towarzystwo, mając udziały korporacji szewców lwowskich, oświadczyło, iż chętnie zwróci te udziały, jeśli korporacja zażąda zwrotu. Gdy jednak korporacja uchwaliła, że udziały złożone w Towarzystwie dostaw mają być złożone jako kaucja za 72 cferentów lwowskich, a nadto podpisało deklarację, iż w razie utraty kaucji Towarzystwo żadnej straty nie poniesie, odesłano 27. kwietnia kaucję do Berna za owych 72 oferentów, z których każdy sam za siebie wobec wojskowości odpowiada, i z którymi Towarzystwo dostaw dla armji nie ma nic wspólnego.

Z drugiej strony zaznaczyć należy, że o ile bajka jest utworzenie nowej spółki, o tyle byłoby pożądanem, aby rzeczywiscie spółki takie z pewnym kapitałem zakładowym i obrotowym w kraju naszym się zawiązywały, ale nie na to, aby, jak meteor ukazać się i zniknąć. Spółki takie nie uratują przemysłu.

**„Kółka rolnicze“.**

(Dok.) W sprawie jednolitego kierunku przeprowadzić się mających lustracji z pouczenia mi tak nauczycieli wędrownych Wydziału krajowego, jak i lustratorów gospodarczych Towarzystwa Kółek rolniczych, zwołał Wydział krajowy konferencję, która odbyła się pod przewodnictwem radcy Romanowicza. Ze strony zarządu głównego brali w takowej udział jako delegaci pp. dr. B. Duleba i Zdzisław Onyszkiewicz, również i lustratorowie Towarzystwa pp. Zygmunt Gawarecki i Karol Mielecki. Na tej konferencji ułożony został plan jazdy na rok 1892 i uchwalono, aby druga

taka konferencja odbyła się jeszcze w jesieni tego roku.

Zarządowi głównemu, licząc na 4 lustratorów, zostały przydzielone następujące powiaty: 1) Brzozów, Sanok, Krosno, Jasło i Gorlice; 2) Kamionka, Brody, Skalat i Bóbrka; 3) Lwów, Gródek, Rudki, Sambor; 4) Jarosław, Przemyśl, Mościska i Dobromil. Wydział poczynił starania wyszukania nowych osobistości odpowiednich dla przeprowadzenia lustracji i zgłosili się pp. Juchnowicz, Świetlik i Ostrowski.

Z funduszu pożyczkowego dla handlowej działalności Kółek roln. uchwalonego przez Sejm, przyznał Wydział krajowy następujące pożyczki: dla Bazaru Kółka roln. w Czernichowie 600 zł., Kółku roln. w Dublanach 500 zł., zarządowi powiatowemu w Czortkowie 600 zł., Kółkom roln.: Brzezowa 150, Chorzełów 200, Szywnwałd 300, Mikuszowiec 360, Woźniki 200, Dziewin 250, razem 3160 zł. Odmówiono na razie, aż do uzupełnienia postanowionych warunków, Zarządowi powiatowemu w Krakowie pożyczkę 100 zł., i zarządowi pow. w Tarnobrzegu pożyczkę 600 zł. Na mocy uchwały ostatniego posiedzenia zarządu głównego została wniesiona petycja do komitetu ck. Towarzystwa gospodarskiego o podniesienie przyznanej już na r. 1891 subwencji w kwocie 400 zł. na lustrację gospodarstw włościańskich. Komitet przychylił się do prośby zarządu głównego i podniósł takową do kwoty 1000 zł.; również została podniesioną przez komitet subwencja na rok 1892 na lustrację gospodarstw z pouczeniami z 1200 zł. do kwoty 1600 zł., z której 800 zł. zostało już wypłacone.

Jak w latach przeszłych tak i w tym roku wniósł Zarząd główny petycję do gal. Kasy oszczędności o pewny zasilek na cele Towarzystwa. Przez trzyletni przeciąg zarząd główny pobierał po 200 zł. rocznie, w tym roku walne zgromadzenie, uznając doniosłą działalność Towarzystwa, podniosło takową do kwoty 500 zł.

Wniesiona petycja do Sejmu o udzielenie Zarządowi głównemu subwencji w kwocie 9000 zł. została również o tyle uwzględnioną, że podwyższono dotychczasową subwencję, którą zarząd główny przez 3 lata w kwocie 3000 zł. pobierał o 2000 zł.

Na wniesioną prośbę do komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie o udzielenie również subwencji przynajmniej na lustracje gospodarstw włościańskich, zarząd główny otrzymał odpowiedź, że komitet z udzielonej mu subwencji na naukę rolnictwa przeznaczy zarządowi gł. 750 zł. zaś na kosztą tegorocznego walnego zgromadzenia, mającego odbyć się w Krakowie 500 zł., jeśli ministerstwo to zatwierdzi.

W myśl postanowień zeszłorocznego walnego zgromadzenia odbytego w Tarnowie i na mocy uchwały ostatniego posiedzenia zarządu gł. została zwołaną na dzień 6. i 7. marca br. ankietą dla zbadania projektu zorganizowania krajowego związku handlowego Kółek rolniczych, do której zarząd gł. przy rozesłaniu kwestjonarza zaprosił znane instytucje finansowe i handlowe w naszym kraju, zarządy powiatowe i delegatów powiatowych Kółek roln. oraz wybitniejsze osobistości, w zawodzie handlowym wykształcone. Ankieta, na którą przybyło przeszło 50 osób z różnych stron kraju, odbyła się w sali obrad Tow. kred. ziemskiego, a wynik obrad przedstawiony będzie przez referenta wiceprezesa p. Mandybura.

Wydanie poradnika dla sklepików Kółek roln.

którego wydawnictwa podjął się z początku p. Biedron, później zaś p. Stepek przy współudziale zaproszonych do tego osobistości, zostało wreszcie o tyle załatwione, iż redakcję takowego objął p. dr. Franciszek Stefczyk z Czernichowa i jest wszelka nadzieja, że takowy wedle przyrzeczenia p. dra Stefczyka w jesieni tego roku wydanym zostanie.

Oprócz powyższych spraw załatwione zostały liczne drobniejsze sprawy dla Kółek roln. udzielając bądź różnorodnie informacje, bądź pośrednicząc w zakupnie książek do czytania, towarów do sklepików, szczepów owocowych, nawozów sztucznych, zaś liczne zażalenia Kółek rolniczych przeciw władzom skarbowym, miały orędownika w prezesie Towarzystwa, który sprawy te osobście załatwiał z władzami skarbowymi, jak również w dyrekcji propinacyjnej ułatwiał zgłaszającym się Kółkom roln. wzięcie propinacji, co też wiele zarządów Kółek uczyniło nie tak dla zysku jak dla ochrony ludności miejscowej od pijaństwa.

Redakcję, administrację i ekspedycję *Przewodnika*, którego rozseła się w 1200 egzemplarzach, prowadzi tak, jak w roku zeszłym dr. Br. Duleba.

Protokół podawczy wykazuje w tym roku 1415 ekshibitów, które wszystkie załatwione zostały. Wydział zarządu gł. odbył od ostatniego posiedzenia zarządu głównego tj. od 1. grudnia zr. 10 posiedzeń, na których wszelkie ważniejsze sprawy zostały załatwione.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału i sprawozdania z obrotu funduszu Towarzystwa za rok zeszły i za czas ubiegły tego roku, referowanego przez p. Porcereggo przystąpiono 25. zm. do punktu 4. porządku dziennego: uchwalenie miejsca i dnia IX. walnego zgromadzenia Towarzystwa i uchwalono: aby na razie odroczyć tę sprawę do następnego posiedzenia zarządu gł., a tymczasem wydelegować p. Zdzisława Onyszkiewicza do Tarnopola w celu porozumienia się z tamtejszym zarządem powiat. Towarzystwa roln., czyby stosunki tamtejsze pozwoliły na odbycie tam tegorocznego walnego zgromadzenia.

Projekt zmiany statutu, referowany przez dra Dulebę, został z poczynionymi poprawkami przez pp. Romanowicza i M. Onyszkiewicza w zasadzie przyjętym i wybrano komisję z pp. Romanowicza, M. Onyszkiewicza i dra Duleby do zredagowania poczynionych poprawek i przedstawienia na następnym posiedzeniu zarządu głównego.

**Manipulacje gorzelniane.**

Wczoraj rozpoczęła się przed sędziami przysięgłymi druga rozprawa, spowodowana manipulacjami w gorzelnii zaleszczyckiej. Zarówno trybunał, jak i prokurator, jak i obrońcy są ci sami, co i przy poprzedniej rozprawie. Jako oskarżeni stają przed trybunałem: 1) Franciszek Kozakiewicz, lat 47, ck. komisarz straży skarbowej w Krakowie, obecnie zasuspendowany, oskarżony o nadużycie władzy urzędowej przez to, że d. 26. listopada 1888 r. w gorzelnii zaleszczyckiej zostając pod jego zamknięciem próbki spirytusu w aparacie mierniczym wodą rozcieńczył, a nadto podczas tejże kampanji 1888—89 kilkakrotnie przy miesięcznych obrachunkach produkcji spirytusu w tejże gorzelnii rozmyślnie dopuszczał, iż służba gorzelniana stoczona z aparatu mierniczego



próbki rozcieńczała i następnie stwierdzoną według sfalszowanych próbek moc spirytusu poświadczała; 2) Eugenjusz Gache, rodem z Dobrzana, lat 35, gorzelnik w Zaleszczykach, za to, że we wspomnianej kampanji gorzelnianej w Zaleszczykach poradą i namową rozmyślnie spowodował powyższy uczynek Fr. Kozakiewicza, wreszcie 3) Samson Salzinger za to, że wraz z Gachem do wspomnianych próbek spirytusu i do aparatu mierniczego celem rozcieńczenia tychże bądź własnoręcznie, bądź przez inną służbę gorzelnianą wodę dolewał. Kara, jakiej według aktu oskarżenia podpadać mają wszyscy trzech oskarżeni, wynosi od 1 roku do 5 lat. Z tegoż aktu oskarżenia wyjmujemy następujące uzasadnienie:

Według nowej ustawy o podatku gorzalczywym z d. 20. czerwca 1888 podlega podatkowi czysty alkohol. Od czasu obowiązywania tej ustawy zostały w celu sprawdzenia ilości wytworzonego alkoholu wprowadzone do wszystkich gorzelnii t. zw. aparaty miernicze. Wyprodukowany spirytus po skropleniu wchodzi za pomocą rury do takiego aparatu mierniczego; i ścieka do bębna w czterech oddziałach zawierających po 5 litrów, pod ciężarem płynu opada jeden oddział bębna i wylewa owe pięć litrów płynu na spód aparatu, skąd płyn odmierzony przechodzi rurą do kuf w magazynie, zegar zaś wewnątrz aparatu umieszczony, a na zewnątrz widoczny, wskazuje ilość płynu, który przeszedł w ten sposób przez aparat; następnie po kolei cieknie płyn do drugiego oddziału, a po opadnięciu tegoż i wylaniu wódki na spód aparatu, do trzeciego itd., tak, że każdy zupełny obrót bębna odmierza 20 litrów płynu odchodzącego do kuf magazynowych, a zegar znaczy tę ilość.

Ponieważ wedle ustawy podpada tylko czysty alkohol opodatkowaniu, zegar okazuje zaś tylko ilość płynu, który przeszedł przez aparat, a płyn ten, tj. spirytus wyprodukowany może mieć różny stopień, może raz być słabszym, a drugi raz mocniejszym, przeto aparat mierniczy posiada przyrząd, który przy każdym opadnięciu jednego oddziału bębna część płynu odlewa po kolei do dwóch osobnych naczyń, tak, że zebrane tam przez pewien czas próbki spirytusu dają przeciętną moc spirytusu, który w tymże czasie został wytworzony i przez aparat przeszedł do magazynu. Mając te dwie dane, a mianowicie ilość spirytusu, wskazaną przez zegar, i tęgość tegoż spirytusu w próbkach, łatwo już obliczyć ilość wytworzonego alkoholu, gdyż w takim razie odczytuje się ze zegara ilość spirytusu i od niej strąca się procent wody zawartej w próbkach,

który się wysledza przez alkoholometer studzielny. Aparat ten zostaje pod zamknięciem urzędowym, uskutecznionem przez plomby, których całość w krótkich przerwach badają władze skarbowe, jakoto: straż skarbową, inspektor lub nadinspektor gorzelniany, wreszcie delegaci powiatowej i krajowej dyrekcji skarbu. Zrozumiała tedy jest rzeczą, że defraudacja bez wiedzy władz skarbowych byłaby bardzo utrudnioną, gdyż przedsiębiorca gorzelnii lub jego oficjalista musiałby posiadać kleszcze z podrobionymi stemplami urzędowymi, aby zastąpić oderwane plomby plombami fałszywymi, i to z kilkoma rodzajami stempli, bo każda z wymienionych wyżej władz posługuje się osobnymi stemplami, które nadto bardzo często się zmieniają.

Inaczej się ma rzecz, jeżeli temu, w którego interesie byłaby defraudacja, udało się porozumieć z urzędnikami mającymi kontrolę nad aparatem niniejszym, i przystęp do tegoż i za ich zgodą próbki spirytusu w naczyniach aparatu nagromadzone rozcieńczyć, i przeto pozornie umniejszyć ilość wytworzonego rzeczywiście alkoholu. W tej mierze dla defraudanta największe, a właściwie wyłączne ma znaczenie czynność urzędowa zwykłej kontroli, którą wykonuje właściwy kierownik oddziału straży skarbowej, jakim zazwyczaj jest komisarz straży, albowiem pod jego to wyłącznem zamknięciem znajdują się próbki spirytusu, które służą za podstawę do stwierdzenia ilości produkcji alkoholu. Jeżeli więc on ulegnie pokusom producenta i da się nakłonić do rozwodnienia próbek ze swego naczynia, poświadczanie jego w rejestrach produkcji gorzelnianej, jakoby sprawdził niższy stopień mocy spirytusu, nieliby wypadł z próbek niefalszowanych, przyprawia skarb państwa o szkodę i wychodzi na korzyść producenta.

Jak śledztwo wykazało, obwiniony Eug. Gache, gorzelnik w Zaleszczykach bądź ku swojej korzyści, bądź na korzyść swego służbodawcy Seweryna bar. Brunickiego w jesieni 1888. umiał czy to namową i poradą, czy też może datkiem jakim lub przyrzeczeniem udziału w korzyściach skłonić komisarza straży skarbowej Franciszka Kozakiewicza, aby bądź sam osłabiał zostające pod jego wyłącznem zamknięciem próbki spirytusu zwyczajnej kontroli, bądź też innym dozwalał to czynić przy miesięcznych obrachunkach, tudzież aby nie przeszkadzał, gdy w czasie superkontroli także samo szalbierstwo będzie przezeń lub przez inną służbę gorzelnianą wykonywane z próbkami tejże superkontroli.

W szczególności zeznał pomocnik gorzelniczy Stanisław Gruszczyński, który przez całą kampan-

ję 1888/89 praktykował przy Gache'm w Zaleszczykach, najpierw przed dochodzącą sprawą władzą skarbową pod przysięgą, a następnie powtórzył to przed sędzią śledczym, że na dzień przed pierwszym obrachunkiem produkcji alkoholu, (który każdego dnia 27. co miesiąc komisarz Kozakiewicz miał przeprowadzać), a więc 26 listopada 1888 wieczorem przyszedł Gache z tymże komisarzem do gorzelnii zaleszczyckiej, komisarz Kozakiewicz odciął plomby u drzwiczek prowadzących do próbek zwykłej kontroli, poczem Gache kazał parobkowi Iwanowi Sawczukowi przynieść szklankę wody i obaj za pomocą rurki wlały wodę do naczynia z próbkami, czy też chlupnęli ją do otworu w bocznej ścianie tego naczynia, co nawet pozostawiło ślady, gdyż po zamknięciu drzwiczek do naczynia i po nałożeniu plomb przez Kozakiewicza przy pomocy samegoż Gruszczyńskiego, musiał tenże ostatni z polecenia Gachego ścierać wodę koło aparatu mierniczego.

Również zeznał ten świadek, że prawie przy każdym następującym obrachunku od 27. grudnia 1888 począwszy, wprawdzie nie sam Kozakiewicz rozcieńczał próbki, co byłoby jemu samemu niemożliwem prawie, gdyż miał ze sobą kogoś ze straży, ale bądź gorzelnik Gache, bądź Samson Salzinger, bądź ktoś ze służby gorzelnianej z ich polecenia, niepostrzeżenie dolewał ze szklanki wodę do tacy, do której z naczynia zwykłej kontroli spływały próbki, a Kozakiewicz wtedy odwracał się, rozmawiając z obecnymi tam osobami, albo zacierając do rejestrów rozłożonych obok na stole, z czego wnosić się musi, że rozcieńczanie to próbek odbywało się za zgodą komisarza Kozakiewicza. ile że tenże już poprzednio d. 26. listopada 1888 dopuścił się nadużycia z próbkami w porozumieniu z Gachem.

Wreszcie poświadcza Gruszczyński, że Gache w czasie sprawdzania tęgości próbek z naczynia superkontroli, nie mogąc lać wodę ze szklanki, coby przy większej uwadze superkontrolora mogło wpaść w oczy, uciekał się do innego podstępku, a mianowicie, że miał pod ubraniem ukryty przyrząd gumowy, składający się z bańki i węzła, który mu wychodził z pod spodni i że pocisnąwszy bańkę wpuszczał węzłem strumień wody do szklanki naczynia próbek.

Obwinieni zapierają się tych szalbierstw i proszą podać w wątpliwość wiarygodność tego świadka, twierdząc, że Gruszczyński ze złości i zemsty rzuca na nich niesłuszne podejrzenie.

Ze służby gorzelnianej i ze służby skarbowej nikt nie może czegoś podobnego potwierdzić. Atoli najważniejszego świadka, kotłowego, Iwana Sawczuka, który d. 26. listopada 1888 przyniósł Ko-

16)

## PRZEZ RÓZOWE SZKIEŁKA.

Powieść  
Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Z dziedzińca dochodził gwar, nad którym panował donośny głos szamocącego się Franka:

— Puśćta mnie, złodzieje jedne! — wołał — puśćta mnie do dziedzińca! ja was sielmy do sądu zaskarżę, żeście mi przestęp drogi zrobili, do kraminału wsadzę was, że Bożego światu nie będziecie oglądać. Ja i waszego dziedzińca i rządce skarżyć będę za napaść, za kalumnie. Sam dziedzie stodołę podpalił, żeby fajerkasę dobrą dostać, a tera na mnie. Nie bojta się, znam ja te ich stuki, oni wszystkie takie; same tysiące za ogień biorą, a biednego człowieka w kajdany pakują. Puśćta mnie sielmy! łajdaki, złodzieje! Ja sam wiem gdzie sąd; ja do mirowego pójde, obacymy jak wasz pan dziedzie potańcuje; sam podpalił z rządca, na swoje oczy widziałem! świadki mam na to.

Żarski na Mirkowicza spojrział znacząco.

— Może pan każe przyprowadzić go tutaj? — zapytał Wiktor.

— Może go sąsiad zechcesz wybać — wtrącił Mirkowicz.

— Ha, lotr, a zawsze ci mówiłam, Wiktorze — odezwała się ciotka — zawsze mówiłam ci, nie chciałeś mnie słuchać.

Kaliciński także głos zabrał.

— Kombinując to wszystko — rzekł — acz-

kolwiek jestem aż nadto przekonany moralnie, że ten lotr szczeka jak pies, jednak obawiam się, że kochanego sąsiada dobrodzieja mogą włóczyć po sądach.

— Mnie? — zawołał zdumiony Wiktor.

— Właśnie i to jest najprzykrzejsze.

— E nie — wtrącił Mirkowicz — o to nie ma obawy, mamy poszlaki, które wobec sądu będą tak przekonywające, że wystarczą za dowód, jestem pewny, że okolica uwolniona zostanie na zawsze od tego jegomości.

— Dowód? pan masz dowód? — szeptał Wiktor.

— Naturalnie, że mam, w przeciwnym razie nie mówiłbym o tem.

— Ostatecznie, proszę pana — spytał Żarski — co mam z nim zrobić? Puścić, czy oddać w ręce władzy jak pan każe.

— Puścić? co też pan mówi! — krzyknął Kaliciński — jak można podpalacza puszczać?

— Zrób pan co uznasz sam za właściwe — rzekł Wiktor — mnie tak głowa boli, że myśli zebrać nie mogę.

— A nie mówiłem — rzekł Mirkowicz — że trzeba koniecznie po lekarza.

— Jutro mój syn tu będzie — wtrącił Żarski — jeżeli państwo pozwolą!

— Owszem, owszem — odezwała się ciotka — niech pan dobrodziej poprosi go w naszym imieniu.

Niedługo goście opuścili Kalinówkę. Wiktor położył się do łóżka. Siostra usiadła przy nim na krzeselku i białą, miękką rączkę położyła mu na czole.

— To stasne, strasne — mówił półgłosem, jakby w gorączce — ale nie! to nieprawda, to tylko sen przykry.

— Czy ty o dzisiejszym wypadku mówisz Wiktorze?

— Ah tak, to był wyjątek, wyjątek ale po czekajcie no jeszcze rok, dwa lata, ja was przekonam kto miał słuszność, przekonam choćby przyszło życiem to przypłacić, przekonam, przekonam.

Dalej mówił już coś bez związku; w gorączkę wpał.

Ciotka z Julcią przez całą noc nie zmrudyli oka, przerażone ratowały chorego domowymi środkami, i nie czekając na przyjazd młodego Żarskiego, posłały po lekarzy do najbliższych miasteczek.

Już słońce weszło, gdy przyjechał pierwszy lekarz i obejrzawszy troskliwie chorego, uspokoił cokolwiek przerażone kobiety.

O tejże samej porze z przed kancelarii gminnej ruszała furmanka, na której pod strażą dwóch wartowników, siedział z rękami związanymi mocnym postrońkiem Franek Kuternoga. Dla większej pewności, aby w drodze nie uciekł, pan Żarski posłał jeszcze na dworskiej furmance trzech fornali.

Gdy przejeżdżali koło karczmy Zagórowskiej na progu dostrzegli propinatora Jankla, który pozorną obojętnością, jednak bardzo bacznie przyglądał się jadącym.

Więzień, ujrzawszy karczmarza, zawołał: — Ej Janklu, Janklu! nie ma tam u was mego brata?

— Zdaje mi się, co un leży pod ławą i spłukuje — odrzekł Jankiel, spluwając.

— To powiedzcie mu, jak się ocknie, żeby wdać w cudzych interesów.

— Jedźta-no! jedźta — krzyknął jeden z for-

zakiewiczowi i Gachemu wodę w szklance do rozpuszczenia próbek, nie można było przesłuchać, gdyż przed dwoma laty wyniósł się za granicę w niewiadome miejsce.

Natomiast zeznał świadek Iwan Jaremczuk z Uhyńkowiec, podczas zakwestjonowanej kampanji zatrudniony w gorzelnii w Zaleszczykach, że obwinieni Gache i Salzinger pewnego dnia, kiedy inspektor gorzelniany, Andrzej Kosiński, zjechał był do Zaleszczyk i wkrótce miał się pojawić w gorzelnii, namawiali jego i robotników gorzelnianych, Iwana Gagaluka, zwanego Holowaty, Iwana Tomaka ze Żezawy i cygarów Onufrego i Semena Gliganów, aby czterej ostatni, jeżeliby inspektor spuszczał próbki wszczęli bójkę pod oknem gorzelnii, a on Iwan Jaremczuk, skoro się inspektor zwrócił do bijących, nalał szklankę wody do próbek, i że ci obaj obwinieni przyrzekli mu dać za tę usługę 1 zlr., na co jednak nie chciał przystać.

Najważniejsze atoli poparcie zeznań Gruszczyńskiego stanowią własnoręczne zapiski Samsona Salzingera, prowadzone na dwie ręce, umieszczone mianowicie na użytym już dawno kwitarsuszu, tudzież w osobnym dzienniku produkcji gorzelnianej. Z porównania obu tych zapisków z urzędowym rejestrem gorzelnianym okazuje się, że zapiski Salzingera co do ilości surowego spirytusu, zgadzają się z urzędowym rejestrem i tylko obliczenie czystego alkoholu wykazuje w obu Salzingera zapiskach wyższe cyfry, niż wspomniany rejestr, co oczywistym jest dowodem, że wprawdzie spirytusu nie produkowano innego, któryby nie przechodził przez aparat mierniczy, i usuwał się od kontroli, ale że za to wyprodukowany spirytus miał większą tęgość, niż przy miesięcznych obrachunkach, lub podczas superkontroli została stwierdzona.

Ten dowód tak dalece bije w oczy, że nawet Kozakiewicz, który się zapiera wszelkiego porozumienia z oboma współobwinionymi i nie chce wiedzieć o fałszowaniu próbek, nie może się oprzeć przekonaniu, że rzeczywiście próbki chyba bywały rozcieńczane. To porównanie prywatnych zapisków z urzędowymi wykazuje w szczególności, że przeciętna tęgość spirytusu wytworzonego podczas całej kampanji zakwestjonowanej wynosiła wedle próbek zwykłej kontroli 80-65°, a względnie 81-18°, według zaś obliczenia ze zapisków dziennika gorzelnianego, była większa od tamtej o 1-95°, a nawet o 2-32°, także produkcja całoroczna alkoholu przekraczała urzędownie sprawdzoną ilość (1254-99 hl.) o 30-14 hl., a może nawet sięgała wyżej o 35-86 hl. Ostatnie te dwie cyfry zbliżają się do końcowego obliczenia Salzingera co do produkcji alkoholu, której ilość podaje on

nali — po co jeno gadać po próżnicy.

Kuternoga zgrzytnął zębami.

— Ej Janklu — krzyknął — nie frasuj się kochanie — będą ja niezadługo u ciebie.

## V.

W Bosyckaczkach, w tem sławnym mieście, w którym mieszkał ongi bardzo nabożny i uczony rabin, w tem mieście, z którego pochodził nasz Jojna Imbryk i wszyscy jego przodkowie, osiedlił się młody doktor Żarski.

Domek, który sobie wynajął, stał przy przynajmniej ulicy, ale już przy końcu miasteczka niedaleko kościoła. Przed domkiem był mały ogródek, z tyłu podwórze i kilka gospodarskich budynków.

Od samego rana do młodego lekarza gromadzili się pacjenci. Żydówki z delikatnymi bachorkami na rękach, różne jejomości z podwiązanymi twarzami, a niekiedy zablądził który chłop, wypróbował wszystkie okadzań, czarów i zamawiań, widząc, że mu nie pomagają baby, znachory i cyrulicy miasteczkowi, wyśpiewał się z grzechów całego życia i zrezygnowany przywłókł się do doktora, żeby „lżejszą śmiercią umrzeć“.

Tych pacjentów, służąca wpuszczała po kolei do małego skromnie umeblowanego pokoiku, w którym stało tylko biurko, fotel, kilka krzeseł, twarda sofa i szafa pełna książek i różnych instrumentów. Pacjenci wchodziłi frontem, wychodzili zaś przez sionkę i podwórze. Codziennie zbierała się spora gromadka tego rodzaju pacjentów; jedni z nich płacili miedzakami, drudzy nie płacili zupełnie, a byli i tacy, którym doktor z własnej kieszeni jeszcze na lekarstwa dokładał.

w dzienniku gorzelnianym na 1286-85 hl., albowiem przewyżka produkcji wynosi w takim wypadku 21-86 hl., czyli taka ilość alkoholu została bezprawnie uchyloną od opodatkowania (po 35 zlr. za hl.), przez co skarb państwa został pokrzywdzony na sumę 1.115 zlr. 10 ct.

Salzinger utrzymuje, że wyższe wpisywał cyfry do swoich rachunków, aby służbodawcy baronowi mózż przedłożyć piękne rachunki i przez to produkcją okazać w świętych barwach. Jednakże sprzeciwiają się temu inne rachunki, także jego ręką pisane i w tej samej książce zawarte, co wspomniane zapiski.

Według tychże rachunków w czasie od 11. listopada 1888 do 8. stycznia 1889 włącznie wydano z magazynu gorzelnii zaleszczyckiej 36497 07 lt. alkoholu, według rachunku zaś urzędowego na opłatę konsumcyjną ilość ta powinna wynosić tylko 35226-35 lt., czyli z magazynu wydano o 1270-72 lt. alkoholu więcej. Stąd wynika, że zapiski nie były prowadzone jedynie w celu oszukania przedsiębiorcy, ale że istotnie w magazynie znacznie więcej znajdowało się alkoholu, niż to wykazywały obrachunki urzędowe, skoro w ciągu niespełna dwóch miesięcy o tyle więcej można go było wydać.

Obaj obwinieni utrzymują, że kupcom odbierającym wódkę policzali przy wydatku większy stopień spirytusu, niż tenże rzeczywiście wykazywał, czyli, że kupców poprostu oszukiwali, ale temu trudno dać wiarę, aby doświadczeni kupcy dali się wziąć na tak niezgrabny podstęp.

Do rozprawy, która ma potrwać 8—10 dni, powołano 29. świadków, w tej liczbie znaczną część znanych już z rozprawy poprzedniej, a także znaczną część personalu straży skarbowej.

## Proces Dahlkego.

Psychiatrowie dr. Sawicki i dr. Dobiński orzekli, że jakkolwiek Dahlke nie jest dotknięty chorobą umysłową, toć przecież nie posiada on siły panowania nad sobą, należy do osób o małej odporności, pocztyność jego jest zmniejszona i pochodzi to z patologicznych afektów — a popełniając zamach na p. Christofa był prawdopodobnie w takim rozdrażnieniu, że nie wiedział co czyni. Odnaczał się od dzieciństwa porywczością i wysoko wygórowaną ambicją.

Sędziom przysięgłym przedłożono trzy pytania: I. co do usiłowanego skrytobójczego morderstwa; II. dodatkowe: Czy popełnił czyn w stanie przemijającego chwila pomieszania zmysłów; III. dodatkowe: Czy popełnił czyn w stanie obłąkania zmysłów, w którym nie wie wiedział co czyni (Sinnesverwirrung) przetłumaczył dr. Rosenblatt zupełnie fałszywie na „obłąka-

Do wiejskiej arystokracji i bogaczy miejsc, jak na przykład do pana burmistrza, sekretarza, kasjera, do pana Jójny Imbryka, wiekich kupców korzennych i lokciowych, mających w sklepach swoich najmniej za trzysta rubli towaru, doktor osobiście chodził, za co pobierał wspólnie honorarium co najmniej po pół rubla za wizytę, nie licząc prezentów i w razie potrzeby kredytu.

Żarski tak się zawczasu urządził, że zazwyczaj już o godzinie jedenastej zrana załatwił się ze wszystkimi chorymi w miasteczku, poczem zjadał śniadanie i wyjeżdżał w okolice. Nie było dnia, żeby po kilka furmanek nie czekało na niego. Pół roku ledwie minęło jak zamieszkał w Bosyckaczkach, a już zjednać sobie potrafił wielką popularność w okolicy. Tu bezinteresowny, chętnie na każde żądanie pospieszał, nie zważając, czy to pogoda, czy słońce, noc, czy dzień, czy zapłaca hojnie, lub skąpo.

Przytem i leczył szczęśliwie, a że w małym miasteczkowym komeraże nie wdawał się, trzymał się zawsze na uboczu, a z każdym bez wyjątku postępował uprzejmie, więc też lubiany był powszechnie, a praktykę coraz miał większą.

Mieszkanko, które zajmował, urządzone było skromnie, lecz wygodnie, ręką kochającej matki. Było marzeniem pani Żarskiej, żeby przy synu zamieszkać, ale projekt ten nie mógł być zaraz wykonany, mąż jej albowiem ustąpił prośbie Wiktor, przez pana Mirkowicza popartej, i zdecydował się jeszcze przez jeden rok w obowiązku pozostać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie zmysłów\* i tak przetłumaczony podręcznik jest dla sądu decydującym).

Zast. prokuratorji hr. Dzieduszycki żądał potwierdzenia pierwszego a zaprzeczenia dodatkowych pytań, a dr. Tenner w zręcznym wywodzie domagał się uwolnienia Dahlkego, który apelował także do sędziów, ażeby go uwolnili, zapewniając solennie, że wykonując zamach na Chr. nie wiedział, co robi.

Po całogodzinnej naradzie zwierzchnik p. Jędrzejowicz ogłosił następujący werdykt sędziów przysięgłych: Na I. pytanie odpowiedzieli 9 głosami tak z opuszczeniem wyrazów, kwalifikujących czyn jako „skrytobójcze“ morderstwo; na II. pytanie 8 głosów nie 1 tak, 3 wstrzymało się od głosowania; na III. pytanie 5 tak, 4 nie a 3 wstrzymało się od głosowania.

Hr. Dzieduszycki żądał, aby trybunał wezwał sędziów przysięgłych, aby jeszcze raz dali odpowiedź na 3 pytanie, gdyż wstrzymywanie się od głosowania nie można.

Dr. Tenner twierdził na podstawie § 329 post. k., że głosy te wliczyć należy na korzyść podsądnego i że nie można zmusić sędziów przysięgłych, którzy na I. główne pytanie odpowiedzieli „nie“ do popelnienia niekonsekwencji, a mianowicie ażeby zaprzeczywszy fakt, następnie twierdzili, że D. popełnił czyn w stanie obłąkania.

Pomimo to uchwalił trybunał wezwać sędziów przysięgłych w myśl żądania prokuratora do ponownej odpowiedzi na III. pytanie. Odpowiedź na III. pytanie w poprawnym wydaniu wypadła następująco: 8 głosów tak, 4 nie.

Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał Dahlkego od winy i zarządził natychmiastowe wypuszczenie go z więzienia śledczego, w którym przebył 10 miesięcy. Dahlke rozrzucony i uradowany podziękował sędziom przysięgłym i przeprosił raz jeszcze p. Christofa, zapewniając uroczyście, że nie miał zamiaru pozbawienia go życia, i że szczerze żałuje kroku tego, popelnionego w szale. P. Christof oświadczył, że nie ma obecnie żadnego żalu do Dahlkego, i że gotów mu nawet w potrzebie przyść z pomocą.

Rozprawa skończyła się w sobotę przed północą.

## Testament Wiktora Wiśniewskiego.

W procesie przeciw lokajowi śp. Wiśniewskiego Panasowi o zbrodnię oszustwa, popelnioną przez złożenie fałszywego świadectwa żądał obrońca tegoż dr. Czarnik, ażeby trybunał zarekwirował z wyższego sądu do rozprawy obydwu testamenty, sporządzone przez śp. Wiśniewskiego. Pierwszy testament sporządzony został 23. list. 1889. Spadkobierczynią uniwersalną była siostra śp. W. pani Dzwonkowska, która wypłacać miała wnuczce W.: Zofii Wajdównej po 10 zł. miesięcznie a jednorazowo po 100 zł. lokajowi Panasowi i kucharce Kuczerhan. Drugi testament sporządzony został na 2 dni przed śmiercią W. 3. grudnia 1890 r. Uniwersalnym spadkobiercą został dr. Jul. Popiel, który wypłacać miał lokajowi i kucharce po 500 zł. Wiśniewski pozostawił domek przy ul. Łyczakowskiej p. l. 77 i gotówkę; razem wynosił spadek około 15.000 zł.

Na skutek doniesienia pani Dzwonkowskiej wytoczyła prokuratorja p. Ign. Chądzyńskiemu proces o fałszowanie testamentu a Panas, który służył u W. zeznał, że W. przez 2 miesiące przed śmiercią był nieprzytomnym.

Testament drugi sporządzony na rzecz dr. Popiela został przez pierwszą instancję na skutek skargi pani Dzwonkowskiej unieważniony. Dr. Czarnik żądał przedłożenia i odczytania motywów tego unieważnienia. Trybunał uchwalił, że zbytecznym jest rekwirowanie testamentów i przedkładanie uchwały sądowej co do unieważnienia testamentu.

Po ukończeniu postępowania dowodowego oświadczył zast. prokuratorji p. Przyłuski, który obecnym był na całej rozprawie, że dalej asystować nie będzie. Pozostał więc jako oskarżyciel subsydjarny dr. Popiel, którego wezwał dr. Czarnik, aby oznaczył wysokość szkody i uzasadnił takową.

Dr. Popiel oświadczył, iż szkodę poniesioną przez zeznanie Panasa reprezentują koszty cywilnego procesu o ważność testamentu a ewentualnie cały spadek. Dr. Czarnik odpowiedział, że to nie szkoda wynika z zeznań Panasa i zarzucił wobec braku oskarżyciela publicznego brak kompetencji, gdyż nie ma oskarżenia ze strony właściwej. Ostatecznie prosił o uwolnienie Panasa, gdyż tenże słuchany jako świadek powiedział tylko, że Wiśniewski był nieprzytomny, nie naprowadzając żadnych faktów — opowiedział więc tylko swoje wrażenia. Obrońca twierdził także, że zeznania świadków co do sporządzenia testamentu są sprzeczne.

Po dwugodzinnej naradzie ogłosił trybunał następujący wyrok: Mikołaj Panas winien jest, że słuchany

w sądzie w styczniu 1891 r. w procesie, wytoczonym Ignacemu Chądzyńskiemu o sfalszowanie testamentu, złożył fałszywe świadectwo i dopuścił się przez to zbrodni oszustwa, za co skazuje go się na 4 miesięczne więzienie. Uwolniono go natomiast od zarzucanego mu nakłaniania dr. Węgrzyńskiego do złożenia fałszywych zeznań.

Przeciw temu wyrokowi wniósł dr. Czarnik zażalenie nieważności. Panas odpowiadał z wolnej stopy. Administratorem majątku pozostawionego przez śp. Wiśniewskiego jest obecnie dr. Pomianowski.

## KRONIKA.

**Pożar fabryki.** Z Ottyni donoszą nam 1. bm. Wczoraj o g. 3. popołudniu wybuchł ogień w fabryce żelaza w Ottyni, własności E. Bredta. Palić się zaczęło wewnątrz fabryki z niewiadomej przyczyny. W przeciągu 20 minut cała fabryka była w płomieniach. Wiatr silny roznosił głównie tak, że się zapaliły dwa domy włościańskie, odległe o kilometr. Fabryka zatrudniała przeszło 100 robotników. Ratunek ze strony biednych ludzi, którym teraz grozi głód, był rozpaczliwy. Własne ich rzeczy, zegarki, zostawione w pracowni, zgorzały. Pierwszy z okolicznych pospieszył obywatel Neuhaus z własną sikawką. Natomiast obywatel ottyński, Łukasiewicz, odebrał konie, które chciano bezczkę wodę przywieźć. Druga przybyła sikawka miejska. Spaliła się cała fabryka, tj. lejarnia, kuźnia, kotłarnia, stolarnia, warsztat mechaniczny i jeden magazyn. Reszta zabudowań na tem samym podwórzu i magazynów ocalała dzięki silnemu ratunkowi. Właściciel, telegraficznie wezwany, zastał wieczorem już gruzy.

**Fatalny karambol.** Dyrekcja kolei państwowej nadesłała nam następujący komunikat. „D. 30. kwietnia po g. 10. wieczorem najechał pociąg towarowy wyjeżdżający ze Lwowa w kierunku do Stryja, skutkiem niewłaściwego ustawienia zwrotnicy, na grupę wozów, przyczem 3 wozy uszkodzone zostały. Ze służby pociągowej odniosło 2 ludzi lekkie kontuzje. Ruch pociągów nie doznał skutkiem tego wypadku żadnej przerwy“.

**Towarzystwo politechniczne we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę 4. maja br. o g. 6. wieczór w lokalu towarzystwa politechnicznego, Rynek, l. 30, I. piętro. Na porządku dziennym: Odczyt pana R. Załozieckiego: „O zaopatrzeniu miast w wodę“ (Dokończenie.)

**Uroczystość Trzeciego Maja w Kołomyi** będzie połączona z otwarciem Muzeum Pokuckiego im. Starzeńskiego. Ze Lwowa wybiera się na to kilka osób, a głównie delegacja zakładu im. Ossolińskich.

**Dla domu narodowego** w Cieszynie ofiarowało towarz. zaliczkowe w Jarosławiu 100 złr. z czystego zysku 6233 złr. Członkowie otrzymali 6% dywidendy.

**Tow. pedagogiczne.** Z Dobromila donoszą *Gazecie przemyskiej*: D. 23. bm. ukonstytuował się za staraniem tutejszego inspektora szkolnego oddział tow. pedagogicznego. Do zarządu oddziału weszli: Antoni Kościński, insp. szkol. jako prezes, J. Czopanecki, kierownik szkoły męskiej jako zastępca, A. Zerebecki, skarbnik, W. Hawel, sekretarz; zaś panie Wojciechowska, T. Jaworska i S. Mściwujewski, jako członkowie. Uchwalono na razie zawazać dwa kółka pedagog. z siedzibą w Dobromilu i w Birczy, poruczając kierownikom szkół ukonstytuowanie.

**Na obrządek łaciński** przechodzą jak donosi *Gazeta Jarosławska*, gk. mieszkańcy wsi Tuczepp z powodu uciążliwego datkowania na cerkiew macierzystą w Ostrowie. Domagali się nadaremnie odłączenia i utworzenia własnej parafii.

**Nienasytny propinator** Mojżesz Nuta Rottenstreich w Peczeniżynie (za Kołomyją) rozgniewany na uchwałę tamtejszej rady miejskiej, aby gmina sama wzięła propinację w dzierżawę i zysk obracała na uporządkowanie miasteczka, napadł na drugi dzień burmistrza Hesla i obil go kijem. Pokrzywdzony oddał sprawę sądowi.

**Na żydów.** Z Brzeżan donoszą nam 1. bm., że w sąsiednim Narajowie gromada włościan powybijała żydom wszystkie okna, odgratając się. Starosta Kolarzowski wysłał żandarmerję na miejsce.

**Zabronione w Czerniowcach** zgromadzenie robotników miało ten sam program co we Lwowie, Przemysłu, Krakowie itp. Rozmaitość stosowania ustaw da zapewne powód do parlamentarnego podniesienia tej sprawy przy lada sposobności. W Czerniowcach aresztowano nawet pannę Annę Pawlikównę, siostrę Michała, wydawcy *Naroda* ruskiego.

W Kołomyi również zabronione zostało zgromadzenie robotników.

**Nadużycie szabli.** Z Czerniowec donosi tamtejsza *Gaz. Polska*, że jeden z urzędników filji banku hipotecznego miał tam przykre zajście z oficerem Neumanem, który w przerwie ćwiczeń uderzył nań z szabłą, a następnie kazał go żołnierzom odstawić na odwach, za to, iż urzędnik ten przypatrywał się ćwiczeniom.

**W Horodence** 4. maja br. w dzień św. Florjana, odbędzie się poświęcenie chorągwi nowo powstałej straży ochotniczej „Sokol“.

**Pamiętki po Moniuszce.** Niedawno bawił w Wilnie znany uczonec dr. Jan Karłowicz. Nabył on dla sekcji Moniuszki, założonej przy warszawskim Towarzystwie muzycznym, do wydania litanję nieznaną oraz kwartet nieznany (od klawirzysty Grużewskiego członka orkiestry teatralnej jeszcze z przed lat kilkadziesiąt). Od dra Juliana Titiusa otrzymał p. Karłowicz do skopiowania 11 kartek i bilecików Moniuszki, z którym dr. Titius w serdecznych zostawał stosunkach. Kilka innych osób obiecało też różne pamiętki po znakomitym kompozytorze dla sekcji. P. Karłowicz uzyskał nadto dwa portrety Moniuszki. Może się jeszcze odnajdą nieznane w druku „Ojciec nasz“ i „Uwertura“ na orkiestrę tegoż kompozytora.

**Teatr czeski na wystawie wiedeńskiej.** W Pradze odbywają się obecnie częste posiedzenia Rady zarządzającej sceną narodową. (Narodne divadlo) w sprawie obmyślenia sposobu, w jaki teatr czeski ma wziąć udział w tegorocznej teatralno-muzycznej wystawie w Wiedniu. Pomiędzy członkami Rady podniesiono obawę, że krytyka niemiecka niechętnie i stronniczo wyrażać się będzie o teatrze czeskim. Znający jednak stosunki wiedeńskie dyrektor opery praskiej Schubert i posłowie Herold i Durdik oświadczyli, że obawy te są nieuzasadnione, gdyż krytyka wiedeńska uważać będzie za obowiązek zająć stanowisko bezstronne wobec wszystkich narodowości. — Ostatecznie uchwalono większością wszystkich głosów przeciw czterem urzędnikom w Wiedniu szereg przedstawień w sierpniu i wrześniu.

**Niewypłacalności.** Wiedeński „Creditorenverein“ ogłosił niewypłacalność Leona Lustgartena i Jakóba Webera, handlarzy w Tarnowie, Markusa Schapiry, handl. w Czerniowcach, Anschera Rubina w Rozwadowie, S. Grünberga i A. Fidelhara w Stanisławowie.

**Zmarli.** Jul. Edw. Wjelan, jeden z najstarszych patriotów narodu serbo-łużyckiego zmarł we wsi Słepo, gdzie pełnił obowiązki proboszcza gminy ewangelickiej. Urodzony w r. 1817, przez lat 40 od r. 1852 zajmował stanowisko pastora. Wjelan był nader czynnym i płodnym pracownikiem na skromnej niwie literatury czystej. Pisał poezje oryginalne, przekładał artykuły naukowe. Cenną jest jego praca o „Dialekcie mużakowskim języka serbo-łużyckiego“, drukowana w czasopiśmie „Matycy“ serbo-łużyckiej w r. 1869. Na krótko przed zgonem wydał przekład metryczny „Psalmsów Dawida“, nad którym przez kilka ostatnich lat żył pracował.

W Petersburgu umarł w tych dniach znany fabrykant tytoniu A. W. Bogdanow. W fabryce papierosów Bogdanowa pracuje około 2000 robotników, dla których zmarły ufundował przytułek.

Niedawno zmarł w Dombrowicy na Morawach ks. Jan Soukoup, poeta czeski, urodzony w r. 1826 w Trzebicy. Największym uznaniem cieszyły się jego „Pieśni pielgrzymów welehradzkich“. Soukoup przekładał dużo z języka polskiego, szczególnie poezje K. Brodzińskiego.

W Jarosławiu Henryka Bohuss de Beharfalva wdowa po aptekarzu w 75. roku życia; — W Zarzeczcu pod Jarosławiem, Łukasz Nowosad najstarszy w służbie oficjalista Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego.

„Jak się pisze powieść“, na ten temat miał onegdaj w Wiedniu odczyt znakomity powieściopisarz włoski, Salwator Farina.

**Polacy na wystawie teatralnej.** W Krakowie odbyło się posiedzenie, celem obmyślenia programu polskich przedstawień, które się odbędą w Wiedniu w miesiącu wrześniu. Ułożono program, który obejmie wyjątki z „Halki“ i „Strasznego Dworu“ Moniuszki, „Konrada Wallenroda“ Żeleńskiego, „Mindowe“ Jareckiego. W przedstawieniach przyjmą panie: Pawlikówna (Halka), Hellerówna, pp: Mierzwiński (Jontek), Myszyga (Strasny Dwór) itd. Obok przedstawień opery, któremi będzie dyrygował p. Jarecki, dany będzie koncert, złożony z polskich utworów: Noskowskiego, Galla, Niewiadomskiego, Żeleńskiego (Ballady) itd. Oprócz tego pozostawiono pani Kochańskiej i braciom Reszkom wolność wystąpienia w operach zagranicznych mistrzów, a teatr warszawski odegra, jak wiadomo, kilka sztuk z polskiego repertuaru.

**Namiestnik** i dr. Bobrzyński, wyjechali wczoraj wieczorem do Krakowa na posiedzenie Akademii umiejętności.

**Mianowania.** Minister oświaty zamianował dra Józefa Oleskowskiego, Adolfa Petera i Mieczysł. Soltysa członkami komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych pospolicich i wydziałowych we Lwowie.

Do specjalnych zaś egzaminów kwalifikacyjnych z nauki gospodarstwa wiejskiego w Krakowie profesora krajow. szkoły rolniczej w Czernichowie dra Adama Prażmowskiego i dzierżawcę Prokocima, Feliksa Sandoza.

Adjunkt tabuli kraj. i miejskiej Feliks Lewandowski został adjunktem urzędów pomocniczych sądu kraj. we Lwowie.

**Przeniesienia.** Oficjal pocztowy Sal. Auerbach ze Złoczowa do Przemysła i Stef. Senisson z Białej do Lwowa, asystenci Ant. Bezdek z N. Sącza do Lwowa, Ferd. Piwecki z Przemysła do Krakowa, Szymon Laszenik z Tarnowa do Złoczowa, Józ. Ruzyczki z Podwołoczysk do Białej i Józ. Haluch z Białej do Krakowa. Przydzieleni zaś asystenci Józ. Szymanowicz do Lwowa, Stanisł. Rzędca do Brodów, Adolf Polturak do Tarnowa, Hersz Spiegl do Białej i Boruch Schieffermann do Podwołoczysk.

**Nabożeństwo** do św. Florjana, jako patrona ochotniczej straży ogniowej, odbędzie się we środę 4. maja o g. pół do 7 rano w kościele oo. Karmelitów na które wszystkich członków zaprasza wydział.

**Pani Camilowa** ma w Pradze nadzwyczajne powodzenie. Na przedstawieniu „Lucji“ wywołano ją 16 razy i podano jej wieniec. Prasa nadzwyczaj chwali polską śpiewaczkę.

**W Czytelnicy dla kobiet** odbędzie się w środę 4. bm., jako w rocznicę pamiątkową nadania konstytucji 3. maja, wieczorek muzykalno-deklamacyjny w lokalu Czytelnicy o g. pół do 7.

**Zgromadzenie robotników**, zwołane w Kołomyi na 1. maja, zostało przez starostwo zakazane, a to ze względów formalnych. Komitet wniósł 4 razy podanie i każdym razem zostało odrzucone: raz, że nie dość dokładnie podano termin zgromadzenia, drugim razem, że podpisani nie zaznaczyli wyraźnie, ile mają (!), trzecim, że podanie nie było czyste (?) napisano, a czwartym razem, że jakkolwiek wniesionem zostało na 73 godzin (a więc o godzinę wcześniej niż 3 dni) przed zgromadzeniem, pomimo to starosta oświadczył, że już za późno, ponieważ wedle niego nie liczy się dnia wniesienia podania. Wcale oryginalne pojmowanie ustawy.

**Podczas pożaru** niedzielnego na ul. Torosiewicz, schwytał agent policyjny Schlafenberg podejrzanego o podpalenie Józefa Lorezaka, zwanego Rogalem. Lorezak odgrażał się przed pożarem, że „sprawi bal“ Bersteinowej, która miała swoje konie w spalonej stajni.

**W kasynie miejskim** odbędzie się w sobotę d. 7. bm. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedia w 4 aktach przez Fr. i Pawła Schönthau pt. „Porwanie Sabine“. Początek z uderzeniem godz. 7. wieczór. Lista otwarta będzie w środę o godz. 3. popołudniu. Przy wpisie do listy musi być należytość na bilety zaraz uiszczona, gdyż w przeciwnym razie wpis nie będzie uwzględniony. Bilety wydawane będą w piątek wieczór. Nieodebrane w piątek wieczór bilety, chociaż już zapłacone, wydawane będą w sobotę przed południem tym pp. członkom, dla którychby miejsce zabrakło, a należytość zostanie pierwoplącym zwróconą.

**Podziękowanie.** Wszystkim tym, którzy z okazji uroczystego przedstawienia przy otwarciu stałego teatru polsk. im. hr. Fredry w Stanisławowie przesłali mi bądź drogą telegraficzną, bądź listownie, bądź też myślą, nasze staropolskie „Szczęść Boże!“ dziękuję z głębi serca, ukochanym staropolskim „Bóg zajął!“ zapewniając ich, iż o ile jest w mocy człowieka z silnym postanowieniem wytrwałym na raz objętym stanowisku, o tyle ja będę się starał nie mieć nadziei moich przyjaciół i życzliwych mi, którzy uwierzyli we mnie, iż na tej nowej dla mnie drodze, przyniesie sztuce polskiej jakiegokolwiek korzyści. Nie żądam żadnej przeciwności, wypływającej bądź to z osobistych pobudek, bądź z braku należytego pojmowania doniosłości, jaką u nas w naszych stosunkach społecznych, może mieć teatr, którego obecnie mam zaszczyt być kierownikiem, bądź wreszcie przeszkody, wynikającej z próby walki o byt.

Powtarzam raz jeszcze — nie mnie odstraszyć nie może scenie narodowej wiernie i uczelwie. Umożliwiony wiara w Boga a podtrzymany żywotnością Waszą, zacni rodacy, której dowody złożyliście mi, nadesłaniem licznych telegramów z ukochanym „Szczęść Boże!“ jasno i swobodnie partem w moją przyszłość dyrektorską. Wszystkim zaś posłom, którzy — czy to z dobrego serca, czy też pol porem takiego chęteliby ostudzić mój żal — odpowiadam słowami poety. „Mości Panowie! precz z wątpieniem skorem Jeżeli runę to runę, z honorem!“

Lucjan Kwieciński,  
dyrektor teatru hr. Fredry.

## Odezwa do obywateli stolicy.

Z okazji 25-letniego jubileuszu „Sokoła” lwowskiego, odbędzie się we Lwowie 5. i 6. czerwca w Zielone Świątki wielki zjazd polskich gimnastyków.

Na zjazd zaproszono nie tylko wszystkie polskie „Sokoły”, ale i pobratymcze słowiańskie z Czech, Morawii itp.

W zeszłym roku Czesi przyjęli naszych polskich Sokolów z otwartymi rękami, tak serdecznie, tak gościnnie, że na nas ciąży teraz święty obowiązek przyjęcia ich równie serdecznie, równie gościnnie!

*Gość w domu, Bóg w domu!* Sławna polska gościnność nie powinna dać się wyprzedzić braciom Słowianom! Zjazd będzie bardzo liczny, liczymy na kilka tysięcy Sokolów. Obywatele! Gimnastyczne stowarzyszenia „Sokołów” mają wielkie, szczytne zadania, a braterstwo i łączność wszystkich Sokolów to przyszłość narodu!

Dlatego odzywamy się do obywateli stolicy o życzliwą i skuteczną pomoc w tem pięknym acz trudnym naszym dziele. Chodzi nam głównie o *stosowne pomieszczenie gości naszych* w prywatnych mieszkaniach, o chętnie otwarcie naszych podwoi dla zaproszonych, aby im było dobrze i wygodnie w naszym mieście, aby mieli miłe wspomnienie, aby przy ogniku domowego ciepła uczuli bicie braterskiego serca. Prosimy więc wszystkich obywateli o *udzielenie pomieszczenia miłym gościom przez trzy tylko dni.*

Ufamy, że szanowne obywatelstwo lwowskie przyjmie w miarę możliwości po kilku a choćby po jednym z gości naszych i da tem dowód wobec pobratymców, że to co słyszeli o gościnności polskiej, jest szczerą prawdą.

Wszelkie zgłoszenia pomieszkań przyjmuje *sekcja kwaterunkowa* komitetu jubileuszowego codziennie od 4. do 6. po południu przy ulicy Karola Ludwika l. 3. II. piętro.

*Komitet jubileuszowy Sokoła lwowskiego.*

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 2. maja.** W Kole polskiem dyskutowano dziś w południe w dalszym ciągu nad projektem co do budowli wiedeńskich.

Wracająca wczoraj późnym wieczorem z Prateru gromadka robotników miała zajście z policją, ponieważ usiłowała rozwinąć czerwony chorągiew. Jeden z ekscedentów został przez policję przytrzymany, gdyż stawiał jej opór.

**Budapeszt 2. maja.** Zapowiedziane w liczbie 32 zgromadzenia robotnicze zostały policyjnie zakazane. Mimo to przybyli na nie robotnicy, którzy jednak na wezwanie policji spokojnie się rozeszli.

**Londyn 2. maja.** Uroczystość 1. maja wypadła wspaniale. Wzięło w niej udział 100.000 osób. Pochód odbył się w porządku wzorowym. Na czele pochodu z chorągwiami postępowały orkiestry. W Hydepark ustawiono 16 trybun. Przemawiali także reprezentanci Austrii, Niemiec i Francji. Wszyscy domagali się 8 godzinnego dnia pracy.

**Rzym 2. maja.** Z prowincji donoszą o rzekomych zamachach dynamitowych.

**Leodjum 2. maja.** W kościele tutejszym pod wezwaniem św. Marcina pękła wczoraj u ściany tylnej bomba, a wybuch zniszczył kosztowne malowidła na szkle, oraz szyby w sąsiednich domach.

Wczoraj o g. 8. wieczorem w domu senatora Desely i syna jego nastąpiły dwa wybuchy. Szkoda jest znaczna, z ludzi jednak nikt nie doznał szwanku.

**Wiedeń 3. maja.** Wczoraj pojawiło się sprawozdanie inspektorów przemysłowych.

Policja zakazała wczoraj projektowane korso kwiatowe przy świetle elektrycznym. Komitet akcyjny oraz komitet wystawy muzycznej i teatralnej mocno z tego niezadowolone. Zakaz wpłynął ujemnie prawdopodobnie i na wystawę muzyczno-teatralną.

Dziś przybywają tu bankierzy Bleichroeder i Hanseman z Berlina, Pallavicini i Kornfeld z Budapesztu, aby brać udział w obradach z Rothschildem w sprawie regulacji waluty.

Projekt regulacji waluty przedłożony będzie parlamentowi zapewne w poniedziałek.

*(Kolo polskie).* Na wczorajszym posiedzeniu wniósł Rozwadowski, aby Kolo nie wotowało za 10 milionowym wydatkiem na port zimowy z Wiednia, ponieważ to wydatek w błoto rzucony.

Rutowski bronił projektu, motywując go rze-

czowo. Jaworski wyraził zdanie, że Polacy muszą uwzględnić żądania sejmu dolno-austriackiego, aby na przyszłość uwzględniano także życzenia sejmu lwowskiego. Wniosek Rozwadowskiego odrzucono, uchwalając głosować za całymi 100 milionami.

Jaworski oświadczył jeszcze, że przed posiedzeniem „Kola” zebrała się komisja parlamentarna Kola i uchwaliła popierać przy nadarzącej się sposobności wszystkie w niedzielę wyrażone życzenia w sprawie kolei lokalnych i miast zwłaszcza zaś życzenia Lwowa.

Zamachy dynamitowe, o których telegrafowano z dnia 1. maja, ze wszystkich krajów, zwłaszcza zaś z Francji, Włoch i Londynu, okazały się albo czczymi wymysłami, albo zabawkami psotników, w niektórych bowiem miejscach dzieci ponapelniali prochem tutki papierowe. Wrzekoma eksplozja petardy w Sant Andrea pod Triestem, okazała się wymysłem.

**Losowania:** Losy państwowe z r. 1860 główna wygrana 300 000 zł. padła na s. 17510 n. 17, druga 50.000 zł. na s. 4666 n. 10, trzecia 25.000 zł. na s. 16770 n. 5. Losy kredytowe: główna wygrana 150.000 zł. padła na s. 2911 n. 55, druga 30.000 zł. na s. 359 n. 80, trzecia 15.000 na 359 n. 42. Austrjackie losy czerwonego krzyża: główna wygrana 25.000 zł. na s. 5485 n. 16, druga 1000 zł. na s. 7257 n. 16. Włoskie losy czerwonego Krzyża: główna wygrana 15.000 lirów na s. 655 n. 3.

**Wiedeń 3. maja.** Zarządca domen lasowych, Romuald Koczyński w Niepołomicach, mianowany naczelnikiem.

**Gielda:** kredyty 324.50, renta majowa 95 52, węg. renta złota 109 76.

**Targ na bydło:** Spęd wczorajszy 4417, wśród tych z Galicji 337, płacono 50 do 61.

**Gielda zbożowa:** Pszenica na maj 8'83, żyto na maj 8 75, owies na maj 5.93.

**Budapeszt 3. maja.** Okazuje się, że ogień w fabryce Nicholsona był podłożony.

**Berlin 3. maja.** Według *Kreutz Ztg.* odgrywają się za kulisami interesujące zajścia polityczne. W Budapeszcie planują podobno demonstrację przeciwko trójprzymierzu. W Stambule zyskano podobno sułtana dla aliansu rosyjsko-francuzkiego.

**Monachjum 3. maja.** Ministerstwo wojny żąda kredytu na zakupno psów dla batalionów strzeleckich.

**Paryż 3. maja.** Wybory do rady gminnej wypadły na korzyść rządu.

**Londyn 3. maja.** Morderca kobiet, Deeming, skazany został w Melbourne na śmierć.

**Cetynja 3. maja.** Według wiadomości, jakie tu nadeszły, przyszło pomiędzy ludnością albańską z Gusinje a tamtejszym kaimakamem do konfliktu. Kaimakam został wygnany. Tak samo i w Joek wybuchły niepokoje.

**Ateny 3. maja.** Ze składów na Korfu ukradziono podobno w czwartek nocą 500 kilogramów prochu dynamitowego.

## Teatr, literatura i sztuka.

**Teatr polski Baczyńskiego** bawi obecnie w Przeworsku.

**Z Teatru (jk).** Wierząc mi, szanowny czytelniku, że sprawozdawca teatralny znajduje się niejednokrotnie w bardzo przykrym położeniu. Ot np. obecnie: Ubiegłego piątku grano na scenie skarbkowskiej „tragedię” w pięciu aktach p. Stanisława Kozłowskiego, noszącą tytuł „Kazimierz i Esterka”. Przedstawienie tej sztuki zainicjowali tutejsi artyści na korzyść swego towarzystwa „wzajemnej pomocy”. Rzecz, sprowadzoną — o ile mi się zdaje z Krakowa — zareklamowała prasa, chcąc, aby pożyteczne to towarzystwo jak największe miało zyski, w sposób stosunkowo bardzo głośny: pisano ni mniej ni więcej tylko to, że sztuka, uwieńczona nagrodą na jednym z konkursów w Warszawie, należy do pereł literatury polskiej, a laureat p. Stanisław Kozłowski do jej koryfuszów. Przeholowano tutaj bardziej, niż potrzeba. Kazimierz i Esterka należą wprawdzie do pereł, ale szklanych, a autor dramatu sam, zdaje się, ma to przekonanie, że nie koryfuszem, ale jest średniej miary literatem-amatorem. Kto zna tajniki reklamy reporterskiej, ten wie bardzo dobrze, jak się u nas miernoty na wielkich pasuje rycerzy; pod tym względem zawiniła nie mało Warszawa, a właściwie przybysze skądinąd, którzy na jej bruku umieli pewnym sprytem i gładkiem akomodowaniem się do stosunków zdobyć sobie wlywowe poniekąd stanowisko. Jak się działo, że skromny prywatny nauczyciel matematyki awansował naraz na wiel-

kiego poetę, na „Szekspira polskiego” — bo takim darzono go tytułem — przypominać nie będę, nie mam na to miejsca ani czasu: Z piedestału, na którym p. Kozłowski wyrządzając mu niesłychaną krzywdę i szkodę, postawili „poważni” sędziowie konkursowi i usłudni reporterzy, straciła go rozumniejsza, poważniejsza i taktowniejsza publiczność. I miała słuszość. Zarówno pierwszy „dramat” Kozłowskiego „Albert, wójt krakowski”, o którego doskonałości trąbiły na wszystkie strony trąby jerychońskie, jak i przedstawiona u nas po raz pierwszy w piątek a powtórzona w niedzielę „Esterka” noszą na sobie cechy „eines kindischen Lallens” — dziecięcego szczebiotu, a nie jakiegoś dojrzałego talentu. Za temat do „Esterki”, bo o nią tu idzie, wziął sobie p. Kozłowski znany z historii stosunek Kazimierza Wielkiego do pięknej żydóweczki, pragnąc przebiegiem swego dramatu udowodnić, że ostatni z Piastów, przyjmując żydów pod opiekę prawa, nie kierował się względami osobistymi, miłością ku swej kochanicy, ale wrodzonym mu poczuciem sprawiedliwości i rozumem politycznym. Ale tego udowodnić nie było wcale potrzeba.

Esterka, postać zresztą niesłychanie słabo nakreślona, nie zasługuje, sądząc z dramatu, wcale a wcale na to, aby Kazimierz przez wzgląd na nią czynił jakiegokolwiek dla „podskarbach narodu” koncesje. Jest to stworzenie bierne, nie odznaczające się żadnymi zaletami: prosta nalożnica, troszeczkę sentymentalna, jak gdyby wycięta z jakiego księżycowego poematu naszych „wielkich mistrzów słowa” w rodzaju wieńczonych nagrodami Or-otów, Bożydarów i ich towarzyszek, „różnych wierszujących panien i wdów”.

Rozbudzona sztucznie i podtrzymywana przez starożydnego żyda, żupnika Lwa, chęć wytargowania coś dla żydów, jest chęcią niewiasty anemicznej: cała działalność Estery w tym kierunku polega na kilku cikliwych frazesach, wypowiedzianych do Kazimierza — ale tak niezręcznie, że prośba, aby Kazimierz został u niej przez noc, wywołuje to wrażenie, jak gdyby Esterka nie szła o wywarcie jakiegoś wpływu na wielkim królu, ale jakby jej się tylko chciało zakosztować troszeczkę przyjemności. Kozłowski nazywa ją przez usta Lwa biblijną Judytą i ową Esterą, która usidiła króla Aswerusa — jest ona jednak do postaci tych podobna tak, jak ziarno zwirowo do olbrzymiego złomu granitowego. Stawszy się moralną sprawczynią mordu, popełnionego przez dworzana Kochana Rawę, durzącego się w nalożnicy królewskiej, na wrogu żydowskim, kasztelanie Spytka, nie ma odwagi nawet przyznać się do tego, woli raczej, aby niewinni Lew i idealistyczny ale zupełnie chybiony Lotan (coś w rodzaju Urjela Akosty) poszli na tortury, przysięga krzywo, aby tylko ratować swoją pozycję kobiety utrzymywanej, a gdy Kazimierz ją wygania, wije mu się do nóg i jęczy że go bardzo kocha.

O Kazimierzu powiedziano, nie pamiętam już, gdzie, że jest to charakter historycznie prawdziwy. Otóż Kazimierz, tak jak go nam przedstawił autor piątkowej premiery, nie jest przedewszystkiem żadnym charakterem, nie jest żadną postacią. Z dramatu p. Kozłowskiego wiemy o nim tyle, że jest bardzo a bardzo zakochany w Esterce, że żałuje bardzo, że nie ma synów z prawą małżonką, że myśli gdzieś pobudować zamki i miasta otoczyć murami, że jest bardzo zły na Esterkę za jej niewdzięczność (z powodu Spytka) — o tem wszystkiem dowiadujemy się, tak mimochodem, że pięknych poetyckich frazesów, deklamowanych gładko przez osoby dramatu. Chce on przyjąć żydów pod opiekę prawa, zwołuje w tym celu naradę, i dla kilku tyrad, posiadających, nawiasem powiedziawszy, charakter zupełnie nowożytny, porzuca ni ztąd ni zowąd, pomimo poprzednich zapewnień, że myśl swą przeprowadzi, dotychczasowy zamiar i odchodzi sobie jak najspokojniej w świecie, aby przygotować się na ucztę u Estery. „Nie nadeszła jeszcze pora” do tego, pomimo to jednak na drugi dzień pod wpływem tortur, niesprawiedliwie zastosowanych względem żydów Lwa i Lotana (środek dziecinny, świadczący, że autor nie umiał ani troszeczkę wnikać w ducha owej epoki), zamiar swój samowolnie już bez rady przeprowadza. Nie zwołał rady dla tego, ponieważ widocznie przestraszył się filosemickiej i antysemitycznej gadaniny płytkich agitatorów, przebranych w kostjum średniowieczny. Ten sam Kazimierz, utopiwszy zbyt gorliwego ks. Baryczkę, wysłał postą do Awinionu, aby się w jego imieniu ukorzył przed papieżem i wyblagał łaskę i przebaczenie. Nie ulega kwestji, że w wiekach ciemnoty i fanatyzmu obawiał się Kazimierz kłatwy kościelnej, gorszej w skutkach od zarazy; w rozmowie przecież z oddanym mu kanclerzem Suchywilkiem mógł być nieco więcej okazać samodzielności, więcej energii, a nieco mniej tchórliwego laszenia się. Takim absolutnie nikt z nas nie wyobraża sobie jednego z najdzielniejszych



# Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

## C. Brady w Kromieryżu (Marawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**  
Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Lwowie: apt. Jakób Beiser, apt. H. Blumenfeld, apt. P. Geilhofer, apt. Krzyżanowski, apt. dr. Piotr Mikolasek, apt. Jakób Piepes, apt. Zygm. Rucker, apt. K. Sklepiński, apt. Wewiński, apt. Rappaport; w Bełzie: apt. Gross, w Bóbrce: apt. Balbina Miedlicka, w Brodach: apt. Bronisław Witosławski, apt. M. Kulak, apt. W. Landesberg, K. Marjanowski i Sp., w Brzeżanach: apt. Ad. Durst, apt. Lobos, w Buczaczu: apt. Kornel Lewicki, w Czortkowie: apt. Ludwik Noss, w Dolinie: apt. F. M. Trauffelner, w Gliniach: apt. A. Helm, w Jezierzynie: apt. Czemeryński, apt. Zabrudnik, w Jezierzynie: apt. A. Krański, w Husiatynie: apt. Czerski, apt. Piekarski, w Kamionce Strumiłowej: apt. Karol Piepes, apt. Karol Pilewski, w Kopyczyńcach: apt. Reder, w Krakowcu: apt. Feliks Waleczak, w Łopatynie: apt. St. Grünfeld, w Mielnicy: apt. Krokowski, w Mostach wielkich: apt. J. Zieliński, w Niemirowie: apt. Przedzimirski, w Pomorzaniach: apt. A. Aleksiewicz, w Przemyslanach: apt. E. Baranowski, w Olesku: apt. A. Kofler, w Radziechowie: apt. Jaskiewicz, w Rozdole: apt. Lud. Mierzwiński, w Samborze: apt. Aleksiewicz, apt. Maresch, w Skale: apt. Wojciech Rogalski, w Skole: apt. A. Lechowski, w Sokalu: apt. E. Wysocki, w Stryju: apt. Chalbazy, apt. Komorowski, w Tarnopolu: apt. L. Fleischmann, apt. Fr. Jamrógowicz, w Turce: apt. spadkobierców M. Piąteka, w Zbarażu: apt. J. Krub, w Zborowie: apt. Rappaport, w Złoczowie: apt. Petesch, apt. Rappaport, w Żurawnie: apt. J. L. Tomaszewski.

# FRITZ SCHULZE,

król. bawarski dostawca nadworny,  
Innsbruck (Tyrol) Rudolfstrasse Nr. 4/r.

poleca swe za znakomite uznane

**nieprzemakalne Haweloki**  
" **Plaszcze cesarskie,**  
" **Plaszcze od sloty,**  
" **prawdziwe tyrolskie kurtki,**  
jakoteż swój wielki skład prawdziwych tyrolskich, karyntskich, styryjskich, ziellertalskich itd. loden.

## TYROLSKIE LODEN DLA DAM

w największym wyborze w najlepszych gatunkach; dalej

### ARTYKUŁY DO WYEKWIPOWANIA TURYSTÓW:

Prawdziwe tyrolskie trzewiki do gór (trwałość zagwarantowana), pończochy od śniegu, kije górskie, torby, wszelkie gatunki piór, prawdziwe styryjskie kapelusze itd.

Ilustrowany katalog i próbki loden odwrotną pocztą franco.

Dostarczamy od 2 zlr. począwszy franco za pobraniem eleganckich ekranów do okien.

|          |  |                    |           |
|----------|--|--------------------|-----------|
| 2 sztuki | dla 1 okna   | kompletne brunatne | 50 ct.    |
| 1 sztuki | " 1 " "  | " z obrazem        | 60 ct.    |
|          |  | " zielone          | 70 ct.    |
| 2 sztuki | " 1 " "  | " z obrazem        | 80 ct.    |
|          |  | " z obrazem        | 90 ct.    |
| 12 sztuk | okryw na wazonki w 3 wielkościach                          |                    | 1:90 zlr. |
| 12 sztuk | dokoracji pokojowych nader gustownych: sortyment nr. 1 2 3 |                    |           |

zlr. 2-3-4-

Zakład artystyczny wyciskania najlepszych dekoracji ściennych i ozdób na trumny

## Kojer & Eckert, Oberdorf

kolo Komotau (Czechy).

Złoty medal Wystawa powszechna, Paryż 1889.

UBERALL VORRATHIG 17 MEDAILLEN

CHOCOLAT SUCHARD NEUCHÂTEL (SCHWEIZ) CACAO

FEINSTE QUALITÄT MASSIGE PREISE

Złoty medal Wystawa powszechna, Paryż 1889.

LEICHTLÖSLICHER CACAO

Ausgiebig: 1 K<sup>g</sup> = 200 TASSEN

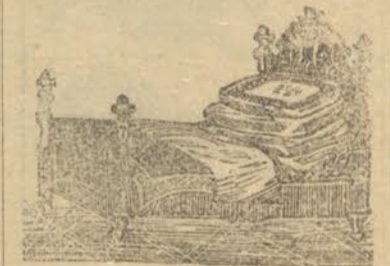
Liszaje wszelkie  
Słabości skóry  
Wyrzuty skórne

usuwa ogólnie ulubione  
mydło fiołkowe i Woda fiołkowa

wyrobu  
**ADOLFA POKORNEGO**

magistra farmacji  
**Perfuma narcyzowa**  
odznacza się nader miłą wonią a pod względem trwałości przewyższa zapachem perfumy francuskie i angielskie. Flakonik od 70 ct. do 1:20.

Lwów, ulica Wałowa 15.



**Kres**

wszelkiej niefachowej konkurencji.

KOŁDRY sztywne po zł. 4-50, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE wiosenne po zł. 16, 18, 20, w każdej cenie do zł. 30. SIENNIKI, siatki druciane i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t. p. poleca w największym wyborze jedynie we Lwowie

Specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą

**Józef Schuster**

Lwów, ulica Kopernika 1. 7.  
Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się.

Nieodwołalnie jeszcze tylko 6 dni

**Wysprzedaż roślin francuskich**

2. ulica Jagiellońska 2.  
Przepyszne konifery, drzewa owocowe piękne krzewy róż, cebulki i nasiona kwiatów  
E. Veyrat, ogrodnik z Francji.

Poszukuję do kupna majątku ziemskiego

w dobrej glebie lub górskiego z dobrymi lasami w cenie kilkudziesięciu tysięcy do 200 tysięcy zlr. Oferty ze szczegółowym opisem przyjmuję z grzeczności Wny K. Krzyżanowski, Lwów, ulica Kazimierzowska 1. 26. Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Do sprzedania!

1. Majątek ziemski w Sokalskiem 2000 m. w tem 700 m. lasu.
  2. Majątek ziemski w Horodeńskiem 1700 m. w tem 850 m. lasu.
  3. Majątek ziemski w Sanockiem 1650 m. w tem 1000 m. lasu.
  4. Majątek ziemski w Rohatyńskiem 800 m. w tem 150 m. lasu.
  5. Majątek ziemski w Mościskiem 600 m. w tem 150 m. lasu.
  6. Majątek ziemski w Samborskiem 600 m. w tem 300 m. lasu.
  7. Majątek ziemski w Żydaczowskiem 200 m. w tem 20 m. łąk.
  8. Majątek ziemski w Lwowskiem 200 m. w tem 20 m. łąk.
  9. Majątek na Bukowinie 4500 m. w tem 4300 lasu mieszczącego
  10. Majątek na Węgrzech w okolicy słowiańskiej 570 m. w tem 180 m. lasu.
- Nadto większe i mniejsze majątki do kupna sprzedania i wdzierżawienia. Blizszej wiadomości udzieli Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Marjowska“ poszukuje bardzo zdolnej kucharki. Zgłoszenia ul. Brajerowska 12. II. piętro, drzwi 1. 10.

Wyborną bryndzę majową alpejską, Masło deserowe, Kawior astrachański gruboziarn. i znane z dobroci

**Piwo Pilzneńskie**  
poleca handel win i delikatesów

**S. WOJCIECHOWSKIEGO**  
Lwów, Chorażczyzna 1. 6.

**HOTEL GARNI** pod „TRZEMA KORONAMI“ 1. 10. ulica Trybunańska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

„Syrjusz“ Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościelkiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

**Służba**  
doborową dworską i miejską, robotników w fabrycznych

również ofiolarstw prywatnych poleca Biuro Świdwskiego w Tarnowie.

Korzystna dzierżawa restauracji połączonej z kawiarnią i cukiernią w kąpielach z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do odstąpienia.

Tutki cygarowe z najznakomitszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od zlr. 1, poleca fabryka F. Niżałowskiego Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie franco, wysyłka odwrotną pocztą.

Od 38 centów 1 litr wybornego wina stołowego poleca Edward Heilwig Zimorowicza 5.

Ucznia poszukuje cukiernia Wierbickiego we Lwowie. 981

**Adwokat ze Zbaraża poszukuje koncypienta.**

Poczta w Chyrowie dworec poszukuje zaraz ekspedytora. 993

Kandydat notariatu egzaminowany, z dłuższą praktyką prowincjonalną, mogący już wkrótce objąć substitucję znajdzie umieszczenie w kancelarii ok. notariusza w Busku.

Zarząd dóbr Zameczek rozseta szpazagi ogrodowe po 70 ct. za kilo. Zamówienia adresować J. Olearczyk w Żółtkwi.

Najkorzystniej sprzedawca wszelkie książki szkolne w jedynej katolickiej antykwarni Stanisława Köhlera ul. Batorego 28. 14

**Pomocnik inżyniera**  
dobry rysownik, obznajomiony z manipulacją biurową z dobrem piśmem znajdzie zajęcie.

Pisemne zgłoszenia przyjmuje K. Nawarski, Kołomyja.

Poszukuje się bony na prowincję. Gancarska 11. a.

Kupię maszynę do mrożenia lodów najnowszej konstrukcji w dobrym stanie (z kołem). Adres w admin. Kurjera. 6

Magister farmacji dobrze polecony z chlubnymi świadectwami poszukuje od 1. czerwca stałej posady lub służącego zastępstwa. Wiadomość magister farmacji pod „Korona“ w Bielsku Śląsk. 9

„Prababka“ wódka zdrowotna naturalna do nabycia jedynie u Jana Bodnara, Akademicka 20 we Lwowie, po cenie 1 zł. za butelkę. Kto raz skosztuje tej wspaniałej wódki, ten uzna najpewniej, że nie ma lepszej. Dla odbiorców większej ilości stosowny rabat.

Poszukuje wspólnika z 5000 dla bardzo korzystnego interesu. Zgłoszenia listowne „nteres“ poste restante Lwów. 1000

Książek i nut wypożyczalnia Stanisława Köhlera ulica Batorego 28 we Lwowie. Najtańsza i najbogatsza. Abonament miesięczny 40 ct. Kaucja 1 zlr.

Fortepian Schweighofera krzyżowy w dobrym stanie za zlr. 300 z braku miejsca do sprzedania. Jonasz, Zygmuntowska 27.

Ze względu na wystawę światową w Ameryce, wysyłam mój podręcznik do szybkiej nauki języka angielskiego bez pomocy nauczyciela za 85 cent. przekazem lub markami nadesłanymi jeszcze w bieżącym tygodniu, gdyż nakład sprzedany. Dr. Noloński Lwów ul. Kopernika 9. (z ul. Kościuski wyprowadziłem się). Również proszony jestem o wyszukanie ekspedytorki i nauczycielki. Zgłoszenia listowne tylko w bieżącym tygodniu. 13

Praktykanta starszego poszukuje handel korzeny Adolfa Staudahera plac Bernardyński 17. 16

Skład fabryczny J. Mikolajewicza Lwów, Kopernika 9, poszukuje praktykanta z 2 lub 3 gimnazjalną, któryby mógł mieszkać przy rodzinie. Zgłoszenia w miejscu. 18

Nowe meble do sprzedania z powodu wyjazdu. Ossolińskich 11-II. piętro l. drzwi 29 i 30. 19

Skłom pomieszkani z ogrodem i kilku morgami gruntu w bliskości Lwowa. Wiadomość adwokat dr. Jekales. 20

Folwark z ogrodem pod l. 15. ul. Snopkowska jest z wolnej ręki do sprzedania, albo wdzierżawienia. Wiadomość na miejscu. 15

C. k. Wyłączenie uprzyw.

**KASY OGNIOTRWAŁE**  
i kasety Patent Polzera & Spółki dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i podatkowych i banków poleca najtaniej zastępcą Simon Degen we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

Poduszki gumowe dla chorych i do podróży

Woreczki gumowe na lód

Pończochy gumowe przeciw kuczom

poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych

**R. KRIMMERA**  
we Lwowie, hotel francuski.

**Mieszkania i sklepy**

4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9 - 12 i 3 - 5.

Kawalerski pokój wspólny z całym utrzymaniem za 20 zlr. Adres w Administracji.

lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Teresy 1. 30. piętro I. 67

Pańska 11. dwa pokoje kuchnia i cztery pokoje z balkonem nyżą garderobą i kuchnią do wynajęcia.

Dwa pokoje frontowe kuchnia. Od 15 maja do wynajęcia. Zimorowicza liczbą 20. 989

Do najęcia 5 pokoi z nyżą i kuchnią, II. piętro Skarbkowska 37. 994

Zaraz Ossolińskich 17. 4 pokoje balkon i kuchnia. 17

Dla świeżego powietrza i kąpiel jest na sezon letni w urodzajnej okolicy leśnej, położonej o jedną godzinę od Lwowa, pomieszkane o 2 pokojach i kuchni na piętrze do wynajęcia wraz z częścią ogrodu i meblowanem. Na żądanie w wiktem. Blizsza wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego. 987

Dwa pokoje, przedpokój, kuchnia I. piętro ul. Zimorowicza liczbą 9. e. do najęcia. 1

C. K. ZAKŁAD ZDROJOWY

Stacja Kolei: Muszyna-Krynica z Krakowa 8 godzin z Lwowa 12 " z Budapesztu 12 "

KRYNICA

W miejscu po- cztą trzy razy dziennie Tele graf. Apteka.

W GALICJI

Najobfitsza szczawa żelazista.

Położenie górskie w Karpatach 590 metrów nad pow. morza. Od stacji kolejowej godzina drogi, znakomicie utrzymanej. Srodki lecznicze: Obok klimatycznych warunków, kąpiele mineralne, żelaziste, nader obfitujące w wolny kwas węglowy, ogrzewane metoda Schwarcza (w r. 1891 wydano ich przeszło 34.500).

Kąpiele borowinowe, parą ogrzewane (w r. 1891 wydano ich 12.000). Dotychczasowa ilość gabinetów w łazienkach mineralnych została pomniejszona; połowa gabinetów w łazienkach borowinowych ogrzewa się parą, dalej picie wód Krynickiej i Słotwińskiej, żentycy i kefiru, gimnastyka w nowym na ten cel w parku urządzonym budynku itd.

Mieszkania. Przeszło 1500 pokoi z większym i mniejszym komfortem umeblowanych, z pościelą i usługą, po większej części zaopatrzonej w piece. Hotel „pod 3-ma różami“ i dom gościnny „pod Zamkiem“ służą do tymczasowego umieszczenia osób świeżo przybywających.

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszczeń jakoteż kąpiele są niższe.

Spacery. Wielki park świerkowy z wygodnymi ścieżkami, licznymi ławkami i miejscami do spożycia i zabaw; rozliczne bliźsze i dalsze spacery po równi i po górach, wycieczki w uroczą bliższą i dalszą okolicę.

Zaspokojenie potrzeb i rozrywki. Kilka restauracji, kilka młeczarni, 2 cukiernie, wspaniały dom zdrojowy z salami balowymi, restauracja, sala bilardowa i dla gier, kręglelnia, kasyno, 2 wypożyczalnie książek, teatr ze Lwowa, orkiestra zdrojowa A. Wrońskiego od 21. maja, fotografi, sklepy i rękodzielnicy wszelkiego rodzaju z głównych miast przebywających itd.

Prócz stałe przez cały czas ordynującego lekarza rządowego Dr. Kopfla praktykuje 7 lekarzy.

Frekwencja roczna wynosi przeszło 4500.

W samem zdrojowisku znajduje się według najnowszych zasad umiejętności urządzony: c. k. Zakład wodoleczniczy (hydropatyczny) pod kierunkiem specjalisty Dr. Ebersa (w r. 1891 wykonano 26.100 procedur hydropatycznych.)

Osoby leczące się w c. k. Zakładzie wodoleczniczym mogą znaleźć pomieszczenie w świeżo otwartym prywatnym pensjonacie Dr. Ebersa, zastosowanym do potrzeb hydropatji.

Sezon otwarty od 15. maja do końca września.

Na żądanie udziela wyjaśnień:

C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Advertisement for Gabriel & J. Chlebomik, featuring various household items like stoves, lamps, and furniture, with the text 'we Lwowie plac Halicki'.



Największy i najdawniejszy skład

MAJOLIKI

ozdobnej i kolorowo dekorowanej.

Wielki wybór ze wszystkich większych i najświetniejszych fabryk wszystkich krajów.

Majolika węgierska z fabryki Zsolnaya w Pécs i z fabryki Tisza w Budapeszcie.

Majolika saska z fabryki w Dreźnie.

Majolika nadreńska z fabryki w Mettlach.

Majolika niemiecka z fabryki w Coblenz.

Majolika angielska z fabryki w Stoke-Trent.

Majolika czeska z fabryki w Bodenbach, w Eichwald itp.

Majolika morawska z fabryki Raschka w Nesseldorf, R. Dittmann w Znaim i J. Steidla w Znaim.

Majolika styryjska z fabryki w Cilli.

Majolika galicyjska z fabryki Stawieńskiego w Kołomyi.

Wszystkie wybory z majoliki są na składzie, jakoteż: Zardiniery na kwiaty owalne, płaskie, okrągłe i ściennie, także żyratowe lub ażurowe itp. Wazony bukietowe w rozmaitych wielkościach, sonach i dekoracjach. Dzbanki bukietowe i dekoracyjne. Wazony na rośliny rosące (doniczki). Wazony palmowe, Wazy orientalne, Czelury, Galanteria, kosze, słupy salonowe, talerze ściennie, bileterki, koszyczki na ciasto, wazony, likowce serwisy do herbaty i do czarnej kawy. Tace i stoliki z majoliką ukladką itd.

Bukiety ze sztucznych kwiatów

Makartowskie, pańce pióra, palmowe, z robionych kwiatów materjalnych, różnicę

Kwiaty porcelanowe

różne i inne kwiatki w rozmaitych kolorach.

Towar doborowy. — Ceny stałe

Kazimierz Lewicki, Lwów

Główny skład dla Galicji Porcelany, Szkła, Majoliki i Towarów mieszanych (przy ul. Trybunalskiej, obok Rynku).

Codziennie więcej pomysłowości zyskuje sobie nader przyjemnego smaku a zbawienie na żołądek działająca

KNEIPPOWKA

wódka lecznicza z ziół ks. Kneippa podnosi siły fizyczne organizmu, podnieca apetyt, pomaga trawieniu, czyści krew.

Cena flaszki 1 zlr.

Wyłączny skład w droguerji LEOPOLDA LITYNSKIEGO

we Lwowie

przy ul. Kopernika 1. 2.

Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11, Kraków Sukiennice 1. 20, Czerniowce Rynek 2.

Proszek do czyszczenia paznokci

do nadania paznokciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Antilentilla.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z Antilentilla. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji, usuwa w krótkim czasie piegę, opalenia słoneczne, lampy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 2 zł.

Esencja miętowa do płukania ust

oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 50 ct.

Proszek alkaliczno-roślinny

do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprządzają ból i pruchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

Advertisement for A. KRZYSZTOFOWICZ, 'Tapyety najnowsze' (latest wallpapers), located at plac Hallicki liczba 2, Lwów. Includes text 'Obejmuje kompletne tapetowanie pokoj w miejscu i na prowincji.' and 'Wzory na żądanie odwrotnie.'

Advertisement for EDW. OBERLEITHNERA SYNÓW, 'Najlepszej jakości płótna i stołową bieliznę' (best quality linens and table linens), located at plac Marjański 1. 8, Lwów. Includes text 'Cennik na żądanie gratis i franco'.

Advertisement for HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA (Chinese-Russian teas of Edmund Riedl), located at plac Marjański 10, Lwów. Includes a list of teas like Congo, Souchong, and Kaysow, with prices per kilogram.

Advertisement for August Schellenberg, 'Główna wygrana zlr. 150.000.' (Main prize of 150,000 zloty), 'Losy kredytowe austriackie' (Austrian credit lottery), and 'August Schellenberg Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie' (Bank and exchange office in Lwów).